



Magdalena Kawa

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Chełmie (Polska)

ORCID: 0000-0001-9340-1097

(Nie)pamiętanie.

O trudnościach z odmitologizowaniem pamięci zbiorowej

(Un)remembering.

On the Difficulties of Demythologizing Collective Memory

Abstrakt

Artykuł porusza kwestie związane z mitologizacją pamięci zbiorowej w Polsce w odniesieniu do relacji polsko-żydowskich i Holocaustu. Tematy te wciąż budzą wiele emocji w polskim dyskursie publicznym. Kwestia postawy polskiego społeczeństwa wobec Zagłady jest także bardzo często podejmowana w debatach politycznych. Na potrzeby polityki historycznej dochodzi do zniekształcania historii, uwypuklania jednych faktów i przemilczania bądź zakłamywania innych. Mity funkcjonujące w pamięci zbiorowej bardzo trudno z niej usunąć co zostało pokazane na przykładzie narracji powstających wokół postaci Ireny Sendlerowej i Jana Karaskiego, a także wydarzeń odzwierciedlających skalę przemocy antyżydowskiej po zakończeniu II wojny światowej (np. pogromu kieleckiego).

Słowa kluczowe: *pamięć, relacje polsko-żydowskie, Holocaust, mitologizacja.*

Abstract

In my article I would like to focus on mythologization of collective memory in Poland in relation to Polish-Jewish relations and the Holocaust. These topics still arouse a lot of emotions in Polish public discourse. The attitude of Poles towards the Holocaust

is also very often a 'hot' topic of political debate and because of this history is distorted, some facts are highlighted, others unsaid or false. I attempt to present the process of mythologization on the example of narrations of Irena Sendlerowa and Jan Karski and scale of anti-Jewish violence after the Second World War (The Kielce pogrom).

Key words: *memory, Polish-Jewish relations, Holocaust, mythologization.*

Wprowadzenie

W polskiej pamięci zbiorowej w odniesieniu do relacji polsko-żydowskich i „rozliczania” się z postawy polskiego społeczeństwa wokół Zagłady wciąż funkcjonują pewne mity. Ich obecność w pamięci zbiorowej/narracji publicznej jest często traktowana jako „karta przetargowa” w debatach na temat tego, czy polskie społeczeństwo stanęło na wysokości zadania w czasie zagłady żydowskich współobywateli. Temat ten powraca do dyskusji publicznej i dyskursu naukowego od wielu lat. „Narodową debatę” o postawie polskiego społeczeństwa wobec Zagłady wywołała książka Tomasza Grossa *Sąsiedzi: Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, choć już wcześniej próbowano rozliczać się z przeszłością – powstał m. in. tekst Jana Błońskiego *Biedni Polacy patrzą na getto*, a do kin trafił film dokumentalny Claude’a Lanzmanna *Shoah*, który także wywołał dyskusję.

Książka *Sąsiedzi* została wydana w 2000 roku, który uznaje się za datę graniczną. Jednak, jak pokazują kolejne prace Grossa (*Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, a także napisane wspólnie z Ireną Grudzińską-Gross *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*) oraz badania niektórych historyków, polskie społeczeństwo wciąż ma problem z odmitologizowaniem historii, rewizja różnych faktów historycznych zmuszałaby bowiem do kolejnej zmiany myślenia o postawie polskiego społeczeństwa wobec Zagłady. Co więcej, współcześnie te niełatwe i bolesne wydarzenia podlegają kolejnym próbom mitologizacji, tak jakby historia miała budować poczucie dumy i wielkości zamiast dostarczać faktów (jest ona postrzegana zatem nie jako nauczycielka życia, a źródło dumy narodowej). Niekiedy staje się nawet narzędziem politycznym.

Dlatego w debacie publicznej fakty historyczne spotykają się z krytyką, a „mity” funkcjonujące w pamięci zbiorowej wciąż są tak mocno zakorzenione? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie w oparciu o biografię Ireny Sendlerowej, Jana Karskiego, a także w odniesieniu do pogromu kieleckiego. Zanim jednak przejdę do analizy, odwołam się do kilku kwestii teoretycznych.

O pamięci

Pamiętanie (re-membering), jak przekonuje Astrid Erll (2018, s. 23), to „czynność zbierania dostępnych informacji, która odbywa się w teraźniejszości”. To, czego dowiadujemy się o minionych wydarzeniach, zarówno jako osoby indywidualne, jak i zbiorowości społeczne, jest informacją „przetworzoną”. Przekazywanie przeszłości należy m.in. do historyków, którzy zdaniem A. Erll (2018, s. 68) „[...] są przypisani do określonej pozycji historycznej i swojej osobistej perspektywy. Wybierają pewne zdarzenia historyczne, a pomijają inne, przekształcają chronologię zdarzeń w znaczącą opowieść. Używają przy tym narzędzi retorycznych oraz środków, które służą do strukturyzowania narracji. Czyniąc to nieuchronnie interpretują”.

Czasami trudno przekonać ogół społeczeństwa, że dany sposób postrzegania wydarzenia jest właściwy, a inne interpretacje służą mitologizacji przekazu. Zwłaszcza gdy do dialogu włączają się np. politycy wykorzystujący historię jako narzędzie polityczne, które pozwala wpływać na nastroje społeczne. Osoby publiczne często stają się wręcz obrońcami zakorzenionych mitów, co może prowadzić do przekłamań historycznych i odrzucenia prawdy.

Ponadto należy zauważyć, że pamięć i historia nie są pojęciami tożsamymi (zwracał na to uwagę Maurice Halbwachs). Pamięć uniwersalna nie istnieje, ponieważ pamięć ze swej natury jest zbiorowa, to znaczy przywiązana do określonej zbiorowości i tożsamości. (Saryusz-Wolska, 2009, s. 75) „Każda pamięć zbiorowa¹ – przekonuje Halbwachs – należy do ograniczonej w czasie i przestrzeni grupy społecznej. Całość zdarzeń można umieścić w jednej przestrzeni tylko pod warunkiem, że uwolni się je od pamięci konkretnych grup, które przechowują pamięć o tych zdarzeniach, [...] że oczyści się je ze wszystkiego, zachowując wyłącznie schemat chronologiczny i przestrzenny”. (Halbwachs, 1950, s. 75, cyt. za Saryusz-Wolska, 2009, s. 75) Wydaje się to niezwykle trudne w relacjach polsko-żydowskich, tak bardzo obarczonych emocjami oraz uprzedzeniami.

Jednocześnie należy pamiętać, że obecna w dyskursie publicznym tematyka Holokaustu to nie tylko kwestia historii i pamięci (tj. nie chodzi jedynie o opisanie faktów z czasów II wojny światowej). Mamy tutaj do czynienia z czymś więcej. Wchodzimy bowiem w obszar etyki oraz – jak dowodzi Frank Ankersmit – estetyki. (za: Domańska, 2006, s. 163-184)

¹Pamięć zbiorową rozumiem za Barbarą Szacką (2006, s. 19) jako „zbiór wyobrażeń członków zbiorowości o jej przeszłości, o zaludniających ją postaciach i minionych wydarzeniach, jakie w niej zaszły, a także sposobów ich upamiętniania i przekazywania o nich wiedzy uważanej za obowiązkowe wyposażenie członka tej zbiorowości. Inaczej mówiąc jako wszystkich świadomych odniesień do przeszłości, które występują w bieżącym życiu zbiorowym”.

O tym, jak należy pisać o Holokauście, powiedziano już bardzo wiele. Wciąż jednak pojawia się problem dotyczący sposobu przedstawiania tej zagłady. Czy przekazywać fakty, czy dokonywać ich oceny? Czyj głos jest ważniejszy w tej narracji? W Polsce, gdzie wciąż pamięta się o II wojnie światowej i zagładzie Żydów, pojawiają się różne, często sprzeczne opinie na ten temat. Trudno jednak o debatę publiczną opartą wyłącznie na faktach, ponieważ Holokaust budzi wiele emocji, także z uwagi na trudne relacje polsko-żydowskie.

W ich kontekście pojawia się pojęcie przepracowania będące zdaniem Dominica LaCapry „[...] regulatywnym ideałem, którego rzeczywista rola w historii nie została jeszcze zbadana i pozostaje kwestią sporną, a którego przydatność została stwierdzona, lecz została uznana za problematyczną”. (za: Domańska, 2006, s. 146) Nie samo poznanie faktów przynosi zatem uwolnienie od doświadczeń z przeszłości, ważne jest również przepracowanie emocji, co nie przychodzi łatwo, jak pokazują publiczne debaty poświęcone tematyce Holokaustu. Przepracowanie jest bowiem – według LaCapry – kwestią problematyczną. W szczególności w momencie, kiedy pamięć zbiorowa nie chce uwolnić się od mitów, których rewizja zmusiłaby uczestników dyskursu publicznego do zmiany narracji. Przejdźmy zatem do analizy zarówno wybranych debat poświęconych relacjom polsko-żydowskim, jak i prób przepracowania Holokaustu.

„Narodowe alibi”

Irena Sendlerowa jest uważana za jedną z bohaterek narodowych. Jej postawa świadczy o ogromnej skali pomocy, którą niesli Polacy w czasie zagłady Żydów. Dwa i pół tysiąca dzieci to zarówno symbol polskiej dobroczynności, jak i odwagi w sytuacji zagrożenia.

Sendlerowej nie przerażało widmo śmierci, która groziła za udzielenie pomocy żydowskim dzieciom. Działała ona indywidualnie, ale również w imieniu Rady Pomocy Żydom „Żegota”, co pokazuje postawę Polskiego Państwa Podziemnego wobec Holokaustu.

Czyny Sendlerowej zasługują na najwyższe uznanie i pamięć, jednak jak podaje Anna Bikont, autorka książki *Sendlerowa. W ukryciu*, ten dość mocno utrwalony w Polsce wizerunek działaczki nie do końca znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Miała na to wpływ sama Sendlerowa, która albo przedstawiała wydarzenia ze swego życia w sposób niezgodny z prawdą, albo je nieco ubarwiała. Później w wyniku dyskusji na temat książki Grossa *Sąsiedzi* oraz w efekcie odkrycia dla świata postaci Sendlerowej przez nastolatki ze Stanów Zjednoczonych, jej historia została nagłośniona. O tym,

że taki przekaz utrwalił się w przestrzeni publicznej, świadczą m.in. wypowiedzi polityków, np. w dziesiątą rocznicę śmierci Sendlerowej Kancelaria Prezydenta opublikowała następujący wpis prezydenta Andrzeja Dudy: „[...] uratowała w czasie II wojny światowej tysiące dzieci...”².

Sendlerowa mawiała, że łatwiej było ukryć czołg pod dywanem niż jedno żydowskie dziecko. Bikont w swojej książce przywołuje następujące słowa bohaterki: „Nie można usprawiedliwić w żaden sposób tych Polaków, którzy wydawali Niemcom ludzi z getta. Ilu ich było, nie wiadomo, ale byli! Stanowili przypuszczalnie niewielki odsetek. Oprócz nich ogromna część społeczeństwa polskiego była jednak niestety obojętna”. (Bikont, 2017, s. 417)

W debacie publicznej na trwałe zapisała się liczba dwa i pół tysiąca³. Pomija się jednak kwestię, jak trudno było ukryć żydowskie dzieci, z jakim zagrożeniem musiały się liczyć osoby, które wyprowadzały je na aryjską stronę. Te wątki nie zostały praktycznie w ogóle podjęte w Roku Ireny Sendlerowej. Po raz kolejny zwracano uwagę przede wszystkim na liczbę uratowanych dzieci – dwa i pół tysiąca. Była o niej mowa także w Uchwale Sejmowej ustanawiającej rok 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej⁴. Książka Anny Bikont, wydana w 2017 roku, nie doprowadziła do zmiany narracji o Sendlerowej, która nadal pozostaje „narodowym alibi”.

Pierwszy, który powiedział światu?

Przez lata wiele mitów narosło również wokół postaci Jana Karskiego. W podobnym tonie jak Anna Bikont pisała o Irenie Sendlerowej wypowiada się o polskim emisariuszu historyk Adam Puławski, autor monografii *Wobec*

²Prezydencki wpis pojawił się na Twitterze 12 maja 2018 roku. Znajduje się on na koncie Prezydenta Andrzeja Dudy pod adresem <https://twitter.com/AndrzejDuda> [dostęp: 26.04. 2023]. W podobnym tonie wypowiadał się także na początku 2018 roku Marek Michalak, ówczesny Rzecznik Praw Dziecka. Był on jedną z osób bardzo zaangażowanych w ustanowienie Roku Ireny Sendlerowej. W swojej wypowiedzi Michalak podkreślił, że Sendlerowa, „kładąc na szali własne życie, przyczyniła się do uratowania tysięcy żydowskich dzieci z warszawskiego getta”. Wypowiedź cytowana jest na stronie archiwalnej [roksendlerowej.pl](http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://roksendlerowej.pl/aby-uhonorowac-irene-sendlerowa/) pod adresem <http://webcache.googleusercontent.com/search?q=cache:http://roksendlerowej.pl/aby-uhonorowac-irene-sendlerowa/>, 26.04.2023.

³Szczegółowe informacje dotyczące rzeczywistej liczby uratowanych dzieci, a także list, które zostały sporządzone i ukryte przez Sendlerową, można znaleźć w książce Anny Bikont (2017, s. 396-411).

⁴Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 czerwca 2017 r. w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej. Tekst uchwały dostępny w wersji elektronicznej pod adresem: http://orka.sejm.gov.pl/proc8.nsf/uchwaly/1514_u.htm, 27.04.2023.

niespotykanego w dziejach mordu. Rząd RP na uchodźstwie. Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim – „Janowi Karskiemu należy się szacunek, a nie wykorzystywanie instrumentalne. Spora część znanych informacji o Karskim to mity”⁵.

Na podstawie dostępnych materiałów Puławski dowiódł, że Karski ani nie był pierwszym, który poinformował świat o Zagładzie, ani nie dostarczył tzw. raportu Karskiego. Niezależnie od tego praca i postawa Karskiego zasługują na najwyższe uznanie. Warto jednak zrewidować informacje powielane w dyskusji publicznej, a także w niektórych pracach naukowych. Tzw. misja Karskiego ma jeszcze jeden ważny – dla polskiej narracji – aspekt. Wiadomo, że przekazanie informacji o zagładzie polskich Żydów nie było głównym celem misji Karskiego, z którą wyruszył do Londynu w 1942 roku. To pokazuje, że polskie podziemie miało inne priorytety niż nagłośnienie Zagłady.

Puławski nie jest oczywiście pierwszą osobą, która zwróciła uwagę na tę kwestię. Mimo to mit Karskiego wciąż nie został obalony. Jego postać bardzo dobrze wpisuje się w narrację o heroizmie Polaków, którzy ratowali Żydów. Oprócz Ireny Sendlerowej, a także setek tysięcy Polaków do grona tego dołączył również emisariusz i kurier Jan Karski.

Polemizując z tekstem Adama Puławskiego, redaktor Maciej Wierzyński, który prowadził rozmowy z Janem Karskim na antenie Głosu Ameryki, a później opublikował je w książce *Emisariusz własnymi słowami*, napisał: „Karski [...] używany jest jako dowód polskiej niewinności wobec zarzutów, że przykładaliśmy rękę do wymordowania Żydów”. (Wierzyński, 2019) Postać Karskiego „wypływa” niczym bohaterstwo polskiego oręża zawsze wtedy, gdy podejmowany jest temat postawy Polaków wobec Zagłady. Nic nie wskazuje na to, że zostanie oddana sprawiedliwość i mity zastąpią fakty.

„Nieszczęśliwy zbieg kilku okoliczności”

Ostatni przykład odnosi się do wydarzenia, które miało miejsce już po zakończeniu II wojny światowej i dotyczyło relacji polsko-żydowskich. Chodzi o pogrom kielecki, do którego doszło 4 lipca 1946 roku. Dwutomowe dzieło antropolożki Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod kłatwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego* zadaje kłam rozpowszechnianemu w debacie publicznej

⁵Wypowiedź Adama Puławskiego pojawiła się w trakcie audycji Anny Gmiterek-Zabłockiej na antenie Radia Tok Fm. Zapis audycji dostępny pod adresem <http://www.tokfm.pl/Tokfm/7,103085,24968524,historyk-obala-mity-na-temat-jana-karskiego-po-latach-badan.html>, 27.04.2023.

poglądowi o ubeckiej prowokacji. Powojenne Kielce, podobnie jak wiele innych miast i miasteczek w Polsce, nie stanowiły bezpiecznego schronienia dla osób pochodzenia żydowskiego, które przeżyły Holokaust. Atmosfera po wojnie była bowiem często nieprzyjazna Żydom, a pogrom kielecki jako jedno spośród wielu antyżydowskich wydarzeń, wyraźnie o tym świadczy. Mimo to różne są stanowiska dotyczące wspomnianej masakry.

W 2004 roku Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, mająca siedzibę w Krakowie, podała, że „wydarzenia kieleckie z dnia 4 lipca 1946 roku miały charakter spontaniczny i zaistniały wskutek nieszczęśliwego zbiegu kilku okoliczności natury historycznej i współczesnej”⁶. Z kolei Mordechaj Canin, relacjonując rozmowę z Izydorem Kohenem, stwierdził: „Mówi [Kohen – M. K.], że taktyka Polaków była przemyślana, a sam pogrom od początku zaplanowany, towarzyszyła mu odpowiednia propaganda na ulicach. Został przeprowadzony wspólnymi siłami wszystkich warstw polskiego społeczeństwa”. (Canin, 2018, s. 328-329)

Słowa Kohena znajdują potwierdzenie w książce Joanny Tokarskiej-Bakir. Jak zauważa autorka, „przyczyną nominalną pogromu kieleckiego była legenda o krwi, czyli plotka o tym, że porywają polskie dzieci, żeby ich krew użyć w celach transfuzyjnych. Do tego dochodzi mobilizacja zasobu świeżego doświadczenia polegającego na tym, że się morduje Żydów. [. . .], lęk przed powrotem żydowskich właścicieli mieszkań oraz panika demograficzna – napływ polskich obywateli – Żydów z Rosji był w miesiącach poprzedzających pogrom tak duży, że wywołał falę plotek o tym, że Polacy zostaną wyrzuceni”. Takie ustalenia nie wszystkich jednak przekonują, czego dowodem było złożenie przez przedstawicieli „Solidarności” wieńca z napisem „Ofiarom prowokacji UB” w trakcie obchodów rocznicy pogromu w 2018 roku. (Sztandera, 2019)

Zakończenie

Przywołane przeze mnie przykłady, które nie są odosobnione, świadczą, jak się wydaje, o mitologizacji w pamięci zbiorowej poszczególnych wydarzeń związanych z relacjami polsko-żydowskimi.

Pamiętanie i zapominanie to procesy kształtowane przez różne środowiska – szkołę, akademię czy sferę polityczną. Historia nie jest już (o ile kiedykolwiek była) nauczycielką życia, a jedynie zbiorem faktów, które od-

⁶Wypowiedź Prokuratora Pionu Śledczego Instytutu Pamięci Narodowej Krzysztofa Falkiewicza cytowana była m.in. na portalu Wirtualnej Polski. Materiał dostępny pod adresem: <https://wiadomosci.wp.pl/prokurat-or-ipn-prawda-o-pogromie-kieleckim-czeka-na-wyjasnienie-6036387657310849a, 27.04.2023>.

powiednio dobrane (nie chodzi przy tym o zniekształcanie faktów czy mówienie nieprawdy) pozwalają stworzyć taką narrację, jaka jest nam w danym momencie potrzebna. Skutkuje to oczywiście wieloma konsekwencjami.

Czy jednak nie jest tak, jak przekonuje Assmann (2008, s. 91), że „Mit to historia, którą opowiadamy sobie, by zorientować się w świecie i odnaleźć w nim swoje miejsce; to prawda wyższego porządku”? Jeśli uznamy to twierdzenie za prawdziwe, być może znajdziemy odpowiedź na pytanie, dlatego tak trudno obalić mity. Szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że – jak zauważają autorzy publikacji poświęconej traumie i pamięci – „Żyjemy w czasach, w których pamięć, jak nigdy dotąd stała się czynnikiem publicznej debaty. Do pamięci odwołujemy się, gdy chcemy uzdrowić, obarczyć winą, uprawomocnić. Stała się ona istotnym składnikiem indywidualnych i zbiorowych konstrukcji tożsamości i może posłużyć jako arena zarówno konfliktu, jak i identyfikacji”. (Antze, Lambek, 1997, s. VII, cyt. za Saryusz-Wolska, 2009, s. 107)

Wydaje się, że omówione przeze mnie przykłady bardzo wyraźnie pokazują, że pamięć może zarówno służyć identyfikacji, jak i prowadzić do konfliktu. Bieżąca dyskusja o postawach polskiego społeczeństwa wobec Zagłady i relacjach polsko-żydowskich pozwala wskazać jednak znacznie więcej przykładów mitologizacji pamięci w tym obszarze. Nie służy to ani poznaniu historii, ani zachowaniu pamięci o minionych wydarzeniach. Dodatkowo instrumentalizacja pamięci i historii dokonywana przez polityków, co nie jest przecież zjawiskiem nowym, pokazuje, jak trudno pogodzić się z niektórymi faktami.

Nie da się cofnąć czasu i zmienić biegu historii, jednak odpowiednia narracja i zinstytucjonalizowane działania mogą przynieść zamierzone efekty. Warto przy tym pamiętać, że jeśli mity zbyt mocno zakorzeniają się w świadomości społecznej, staną się faktami, z którymi trudno będzie polemizować. Każda próba ich zakwestionowania będzie bowiem uznawana za podważanie faktów historycznych, co w konsekwencji może prowadzić do zniekształcenia historii i odrzucenia prawdy.

Bibliografia

- Assmann, J. (2008). *Przestrzeń kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bikont, A. (2017). *Sendlerowa. W ukryciu*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Błoński, J. (1987). *Biedni Polacy patrzą na getto*. „Tygodnik Powszechny”, nr 2.
- Canin, M. (2018). *Przez ruiny i zgliszcza. Podróż po stu zgładzonych gminach żydowskich w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Nisza.

- Domańska, E. (2006). *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Erl, A. (2018). *Kultura pamięci. Wprowadzenie*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Gross, J. T. (2001). *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Wydawnictwo Pogranicze.
- Gross, J. T. (2008). *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.
- Grudzińska-Gross, I., Gross, J. T. (2011). *Złote żniwa. Rzecz o tym co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”.
- Puławski, A. (2018). *Wobec niespotykanego w dziejach mordu. Rząd RP na uchodźstwie. Delegatura Rządu RP na Kraj, AK a eksterminacja ludności żydowskiej od „wielkiej akcji” do powstania w getcie warszawskim*. Chełm: Stowarzyszenie Rocznik Chełmski.
- Szacka, B. (2006). *Czas przeszły: pamięć – mit*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Saryusz-Wolska, M. (2009). *Pamięć kulturowa i zbiorowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Sztandera, M. (2019). *Ostre wystąpienie w 73. rocznicę pogromu kieleckiego. Poszto o wieniec „Ofiarom prowokacji SB”*. „Gazeta Wyborcza”, 4 lipca.
- Tokarska-Bakir, J. (2018). *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego, Tom 1 i 2*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wierzyński, M. (2019). *Karski, kurier bardzo świadomy*. „Magazyn Świąteczny Gazety Wyborczej”, 14 września.

Correspondence concerning this paper should be addressed to Dr. Magdalena Kawa – Assistant Professor in Political Science Department of International Relations The University College of Applied Sciences in Chełm (Poland). E-mail: mkawa@panschelm.edu.pl